Kuryer Poznański.

Nr. 81. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 8 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Koloni, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 7 kwietnia.

Zapisując wiadomość o wystąpieniu ambasadora austryackiego, hr. Karolyi'ego w Londynie podczas bankietu Towarzystwa dla popierania biednych cudzoziemców (zobacz nr. Kuryera 79 z soboty), dodaliśmy, że wywoła ona w świecie politycznym nie małą sensacyą. Tak się téż stało. Prasa austryacka powitała wiadomość tę bardzo sympatycznie, niektóre nawet organa jéj o zbyt bujnéj fantazyi widzą w słowach ambasadora austryackiego, mówiącego o przyjaznych stósunkach Austryi i Anglii, jakoby już zawarte przymierze zaczepno-odporne pomiędzy dwoma temi państwami; więcéj umiarkowane a mające stósunki z kołami urzędowemi, widzą odpowiedź na znany toast, wniesiony w Petersburgu, w którym jenerał Schweinitz tak dobitnie zadokumentował przyjaźń niemiecko-rosyjską. „Dla czego hr. Karolyi, biorąc właśnie dzisiaj — pisze Presse — pochop z wcale niepolitycznego wydarzenia, jakiém jest doroczne posiedzenie Towarzystwa filantropicznego, wystąpił z mową polityczną tak wielkiego znaczenia, dla czego właśnie w téj chwili usłyszeć musimy słowa z ust urzędnika, stwierdzające tak stanowczo i tak uroczyście dawne związki przyjaźni i dawne koleżeństwo broni? Widocznie jest tu mowa o toaście bankietowym, który wzniósł w stolicy rosyjskiéj ambasador niemiecki hr. Schweinitz i w którym w sposób prowokacyjny kładł przycisk na serdeczne i niczém nie zamącone stósunki, jakie panują pomiędzy panującymi w Niemczech i Rosyi i ich rządami. W mowie hr. Karolyi'ego brzmi oddźwięk przemówienia jenerała Schweinitza i to tak wyraźnie, że nikt wątpić nie może o prawdziwém znaczeniu tego oddźwięku. Wyraźnie tu powiedziano, że obok serdecznego przymierza rosyjsko-niemieckiego istnieje takie samo przymierze pomiędzy Anglią a Austryą, które tak samo zaciążyć może na szali równowagi austryackiéj.“ Korespondent londyński turkofilskiéj N. Freie Presse, a więc nieprzyjaznéj porozumieniu się Anglii i Austryi, które w następstwie szkodliwém być musi dla Turcyi, uważa mowę ambasadora austryackiego za objaw wielkiego politycznego znaczenia i mówi, że dokumentuje ona w obecnéj chwili najzupełniejszą zgodność Austryi i Anglii w ich polityce wschodniéj i stanowi odpowiedź na toast jenerała Schweinitza. W Berlinie podczas kongresu zawiązali — pisze korespondent N. Fr. Presse — hrabia Andrassy, Beaconsfield i Salisbury alians i hr. Karolyi uważa się za poręczyciela tego aliansu. Dobrze poinformowany korespondent wiedeński National Ztg referując głosy dzienników austryackich o wystąpieniu ambasadora austryackiego w Londynie, twierdzi, że wypowiadają one opinią panującą w austryackich kołach urzędowych. Korespondent zaś wiedeński Nordd. Allg. Ztg w glansowanych rękawiczkach dotyka się téj niemiłéj dla Niemiec sprawy i pociesza się tém, że mowa hr. Karyolyi'ego, konstatująca stanowisko Anglii i Austryi w sprawie wschodniéj, nie jest skierowaną przeciwko Niemcom. Korespondent pisze, że ta wspólność interesów Anglii i Austryi w sprawie wschodniéj i ta serdeczność istnieje w daleko większym jeszcze stopniu pomiędzy Anglią a Niemcami, jak to się w ostatnich czasach dobitnie wykazało, nie należy się zatém obawiać, iżby fakta miały późniéj kłam zadać podobnemu, jak powyższe, zapatrywaniu. Prasa angielska dziwną zachowuje wstrzemięźliwość i podając przemówienie ambasadora austryackiego, ani słówkiem nie zdradza opinii swéj; widocznie czeka za odezwaniem się dzienników austryackich.

Wiedeńska Montagsrevue pisze, że w kwestyi wykonania postanowień kongresu berlińskiego nie zdołano dotąd nowych osięgnąć gwarancyi, ale istniejące już zostały ponownie stwierdzone. Myśl niepodpisanego aliansu, o którym mówił hrabia Karolyi w Londynie, wystąpiła już wybitnie podczas kongresu. Słowa, które wyrzekł hr. Andrassy w delegacyi o celu polityki austryackiéj, zmierzającéj do wykonania całego traktatu, należy uważać jako podstawę owego aliansu, który téż nie oznacza żadnego zwrotu, żadnéj zmiany w polityce. — Co do nas, to powiemy tylko, że jakiekolwiek ma znaczenie wystąpienie ambasadora austryackiego, tyle jest wszakże pewna, że pomiędzy mocarstwami europejskiemi ustawiczna panuje nieufność, że dawne przymierze trójcesarskie, które niektórzy dzisiaj jeszcze przypominają, coraz bardziéj się rozpada i że dyplomacya, usiłując stawić zaporę wpływowi Moskwy na półwyspie bałkańskim, bardzo niefortunny wymyśliła środek, ową mieszaną okupacyą w wschodniéj Rumelii. Jest ona, jak słusznie zauważył Standard, półśrodkiem. Dopóki Europa — powtarzamy ciągle — nie usypie szerokiego wału pomiędzy Wschodem a Rosyą, o który rozbijać się będą jéj zapędy ku Carogrodowi, dopóki, słowem, nie stanie Polska, dopóty Moskwa zdoła zawsze zniweczyć zamiary mocarstw i kwestya wschodnia nigdy ostatecznie rozwiązaną być nie może.

Nikną téż coraz bardziéj nadzieje doprowadzenia do skutku rokowań w kwestyi okupacyjnéj. Porta stawia ustawicznie nowe trudności. W. wezyr nowy znów podał, jak donosi telegram, projekt i żąda, ażeby Rumelią zajęły regularne wojska tureckie a mocarstwa zamianowały jeneralnego gubernatora, któryby pod kontrolą międzynarodowéj komisyi wykonywał swe funkcye; gdyby zaś mocarstwa na projekt ten zgadzić się nie miały, natenczas Porta będzie za tém obstawała, iżby wojsko okupacyjne składało się z regularnego wojska tureckiego a inne mocarstwa dostawiły drobny tylko kontyngent, nie więcéj, jak 2500 żołnierza. Agence russe wątpi téż o wykonaniu projektu okupacyjnego i wskazuje na te coraz nowe trudności, na jakie okupacya napotyka, kładzie na to przycisk, że Rosya, uczyniwszy wszystko, co tylko było można zrobić w celu zapobieżenia przewidzianym przez siebie wypadkom, w razie rozbicia rokowań, za nic odpowiadać nie będzie.

Pomyślniéj toczą się natomiast rokowania w kwestyi uregulowania granicy turecko-greckiéj. Grecya uzyska, jak się zdaje, to, czego żąda. Times się dowiaduje, że mocarstwa uchwaliły w zasadzie medyacyą na korzyść Grecyi.

Gabinet włoski Depretisa wyszedł cało z obszernych rozpraw (zobacz rubrykę „Włoch“) nad interpelacyami z powodu zamknięcia pewnéj liczby stowarzyszeń republikańskich, z powodu zakazu demonstracyi, jakie się ostatniemi czasy zjawiły po miastach. Izba przeszła do prostego porządku dziennego nad interpelacyami, ale nie bez zastrzeżenia w słowach „po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów“, a wyjaśnienia te zawierały usprawiedliwienie się rządu. — Włochy pragnęłyby odegrać także rolę na Wschodzie. Z Rzymu telegrafują, że w tych dniach przybyć ma tamdotąd deputacya albańska, składająca się z kilku notablów albańskich, którzy są zarazem urzędnikami Porty. Deputacya ma zamiar odwieść europejskie gabinety od popierania pretensyi greckich, mianowicie o przyznania Epiru Grekom. Albańczycy po kilku dniach pobytu w Rzymie udadzą się w téj saméj misyi do Paryża, Wiednia, Berlina i Petersburga. Dziwna rzecz, że deputacya albańska rozpoczyna ową peregrinacyą od Rzymu. — Król Humbert przypomniał sobie nagle Garybaldego i kazał go serdecznie pozdrowić przez jenerała Medici. Radykalista włoski nieomieszkał wywzajemnić się i przybył w dniu 5 do Rzymu.

Rząd rosyjski broni się przed nihilizmem rygorem wojskowym. Akademia medyczno-hirurgiczna w Petersburgu zamienioną zostanie na zakład medyczno-wojskowy. Liczba uczniów zostanie ograniczoną na 500; kurs trwać będzie lat 3; stypendyaci kosztem utrzymywani rządu służyć będą po zdaniu egzaminów 4 i pół roku w armii czynnéj. Car wydał daléj ukaz, rozporządzający zniesienie podatku od głowy i mianujący komisyą specyalną pod przewodnictwem ministra finansów w celu wypracowania projektu nowego podatku, któryby zastąpił pogłówne.

---

* XXI. **Na walném zebraniu** przedwyborczém powiatu szubińskiego, odbytém w Zninie dnia 4 bm., wybrano delegatem p. Rogalińskiego z Królikowa, jego zastępcą p. Frezera. Do komitetu powiatowego wyborczego wybrano pp. Brzeskiego z Krotoszyna, Chojnackiego z Bożejewiczek, Ponikiewskiego z Chraplewa, Rogalińskiego i Ruszczyńskiego z Łabiszyna. Na kandydatów do sejmu pruskiego stawiono pp. Magdzińskiego, Rogalińskiego, Kantaka, Frezera, ks. dr. Stablewskiego i Wierzbińskiego.

---

* **W przekonaniu,** iż ludność i duchowieństwo obu naszych Archidyecezyi pragnie obchodzić uroczyście 800letni jubileusz błogosławionéj śmierci św. Stanisława Biskupa, zaniosły obie archidyecezye prośbę do Stolicy Ap., iżby dla Archid. Pozn., w któréj święto św. Stanisława, jako Patrona dyecezalnego uroczyście w sam dzień 8 maja się obchodzi, na tenże dzień, dla Archid. Gnieźnieńskiéj zaś na następną niedzielę wszystkim, którzy spowiedź św. odprawiwszy, przyjmą komunią św. i pomodlą się na intencyą Ojca św., udzielić raczyła zupełnego odpustu, nadto zezwolić, aby podczas nabożeństwa w te dni, począwszy od pierwszych Nieszpór, mógł być wystawiony Najśw. Sakrament w monstrancyi.

Na tę prośbę nadeszła następująca odpowiedź:

SS. Dominus Noster Leo PP. XIII in audientia habita die 15 Februarii 1879 ab infrascripto Secretario S. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae, benigne annuit in omnibus pro gratia juxta petita, servatis de jure servandis. Praesenti valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscunque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria ejusdem S. Congregationis die 15 Februarii 1879.

(sign.) Al. Card. Oreglia a S. Stephano
Praef.
A. Panici,
Secret.

(L. S.)

Co znaczy po polsku:

Ojciec św. Leon Papież XIII na audyencyi, udzielonéj dnia 15 lutego 1879, niżéj podpisanemu sekretarzowi sw. Kongregacyi odpustów i relikwii św., we wszystkiém łaskawie przychylić się raczył do prożby, z zastrzeżeniem zachowania prawnych przepisów. Niniejszy indult ma mieć znaczenie bez wygotowania osobnego Breve, wbrew wszystkiemu, coby temu sprzeciwiać się mogło.

Dan w Rzymie, w Sekretaryacie tejże św. Kongregacyi, dnia 15 lutego 1879.

(podp) Al. Kard. Oreglia a S. Stephano,
przełożony.
A. Panici,
sekretarz.

(L. S.)

W sprawie lichwy.

Poruszona przez katolickie stronnictwo niemieckiego parlamentu kwestya lichwy znalazła żywy oddźwięk i przychylne nadzwyczaj przyjęcie w wszystkich krajach Europy, mianowicie zaś u tych ludzi, którym wyswobodzenie niższych warstw społeczeństwa z pod jarzma lichwiarzy, wzrost samodzielnéj i pożytecznéj pracy a z nią razem dobrobytu ludności prawdziwie leżą na sercu. Przyjęła ją z prawdziwą radością Kongresówka i Galicya, z których mianowicie ostatnia przez lat kilkanaście, jęcząc pod straszliwemi skutkami „liberalnego daru wolności lichwy“, zna całą okropność tego niegodziwego systemu. Galicya zrobiła to doświadczenie, że, jak to urzędowe sprawozdanie wyższego sądu lwowskiego zapewnia, nawet słabe tamy, położone przeciwko zalewowi lichwy, choć w części tę niweczącą wszystko powódź powstrzymać są zdolne. Setne procesy, odbywające się przed kratkami sądów galicyjskich przeciwko lichwiarzom izraelskiego mianowicie pochodzenia, którzy jak przed 300 laty za dni Klonowicza, tak i dzisiaj wysysają mienie średnich i niższych warstw ludności, — procesy te są najlepszym dowodem, że byle tylko sądownictwu dano jaką taką możność wkroczenia przeciw temu niecnemu rzemiosłu, to wreszcie sama ludność, do głębi oburzona lichwiarskiemi praktykami, w wymiarze sprawiedliwości sądom będzie pomocną. Gazeta Narod. sądzi wprawdzie, że proponowany przez Reichenspergera procent 5 lub 6, a najwyżéj, i to za autoryzacyą sądową, 8 od sta, jest za niski, że wniosek Reichenspergera jest za nadto jednostronny, i dla tego Gaz. Nar. oświadcza się raczéj za wnioskiem Kleista, o którym Reichensperger powiedział, że wniosek tego konserwatysty niemieckiego jest liberalniejszym od wniosku arcyliberałów belgijskich z r. 1867.

Nie będziemy się o to z Gaz. Nar. sprzeczali, gdyż jest to cura posterior, — konstatujemy tylko, że nawet wiedeńsko-lwowskiego liberalizm, zapożyczony od żydowsko-lichwiarskich pism w Wiedniu, kończy się i przybiera barwy konserwatywne w obec okropnéj nędzy ludu.

Liberalizm niemiecki nie wzniósł się tak wysoko, lecz raczéj sam jeden broni się resztkami swego wpływu i złudnych sofismatów dziennikarskich w obec ludności. Wprawdzie postępowanie prasy liberalnéj i taktyka jéj względem lichwy nie jest jednolita: są chwalebne wyjątki, które szczerze przeciwko lichwie występują, są daléj groby pobielane, które powierzchownie piszą przeciwko lichwie, ale w sercu są jéj szczerze przyjazne; jednakże większość liberalnego dziennikarstwa tak samo, jak ogromna większość stronnictwa narodowo-liberalnego wszelkiemi sposoby broni swego płodu, t. j. wolności lichwy. To samo stanowisko zajęło względem niéj stronnictwo postępowe, które z małemi wyjątkami w prasie swéj gardłuje za lichwą, a tylko stronnictwo katolickie, grupy konserwatywne i pewne luzem chodzące dzienniki, jak n. p. Frankf. Ztg. przeciwko lichwie występują. Prasa rządowa w obec niejasnego stanowiska rządu zachowuje się neutralnie.

A kraj cały? Całe Niemcy, z wyjątkiem chyba kapitalistów — lichwiarzy i ich zwolenników narodowo-liberalnych, żąda ustalenia stopy procentowéj i widzi w ukróceniu swobody lichwiarskiéj, w ograniczeniu ogólnego uprawnienia do wystawiania wekslów, a nakoniec w rozpowszechnieniu instytucyi tani kredyt ułatwiających skuteczny sposób zaradzenia złemu. Do tego ogólnego głosu przeciwko lichwie, którą uważamy za zbrodnią przeciwko własności i domowemu szczęściu dłużnika, przyłącza się głos ludności polskiéj w całym pruskim zaborze, głos, domagający się usunięcia tego złego, co jak rak toczy mienie i szczęście w zagrodzie mieszczanina i wieśniaka. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, to nawet prasie nie wolno jest napiętnować takich zbrodniarzy, bo ich powagą swoją ostaniają ustawy bo haniebne ich zdzierstwa polegają rzekomo na dobrowolnéj ugodzie z pozwalającym się dobrowolnie zadławić dłużnikiem. Gdybyśmy mieli własne organa urzędowe i mogli od nich zażądać dokładnéj statystyki, ile mniejszych własności w ostatnich latach 30 przeszło za pomocą lichwiarskich sztuczek w obce ręce, tobyśmy się o przerażających dowiedzieli rezultatach, — już bowiem i to, czego się prywatnie dowiedzieć można tak z miasta Poznania i z dalszych okolic Księstwa, nadzwyczaj jest zatrważające. W Poznaniu żaden lichwiarz nie pożyczy niżéj 40 procent, i te jeszcze prenumerando od sumy pożyczonéj sobie odciąga. Co się dzieje na prowincyi, o tém wspomniał pokrótce w swéj mowie poseł Reichensperger, kiedy mówił o Wrześni, — a gdyby który z posłów polskich był się dostał do głosu, byłby tę rzecz mógł daleko gruntowniéj, wierniéj i drastyczniéj przedstawić. Są u nas lichwiarze, którzy w jednéj okolicy po 200 do 300 gospodarstw wiejskich pochłonęli i ciągle jeszcze zwiększają ten ciężar krzywdy polskiéj, dzwiganéj na niezbyt jeszcze wiekiem pochylonych barkach.

Ludność polska przyklaśnie z całego serca posłom naszym, jeżeli, korzystając ze sposobności, przedstawią nasze opłakane w tym względzie położenie. Materyałów dostarczą bardzo chętnie wszyscy o dobro ludu dbali obywatele, duchowni i świeccy. O nadsyłanie takiego materyału i my czytelników naszych prosimy, przyczém dokładne i ścisłe trzymanie się szczegółów, obciążających lichwiarza jest pożądane.

KORESPONDENCYE KURYERA P[illegible]

Warszawa [illegible] lutego.

(Dokończenie, piątkowy, jak [illegible])

(A. B. C.) Kurs ten [illegible] ten przecież nie mniéj wysokie cło [illegible] przemysł krajowy dobry u nas wywołał [illegible] nie, a jeżeli fabryjowy rozbudził się miliony zbierzą z wschodnich kanci sukna i rosyjskich i chowają takowe do dnich prowi[illegible] Dietrichów, Schreiblerów et tutti szkatuły przynajmniéj nasi ongi biedni lamquan[illegible] wiaciarze, a mianowicie szewcy także bogacą, kupują i budują domy, na biedę nie narzekają, a obstalunków już nawet i przyjmować nie mogą, takie ich mając mnóstwo. — A propos domów wiecie, iż kilka tu było wypadków zawalenia, wskutek tego zatém na mocy rozporządzenia nowego już oberpolicmajstra p. Butturlina, który zajął miejsce Własowa, wszystkie budujące się domy, a jest ich mnóstwo ogromne i nowe wciąż rosną jak grzyby po deszczu, wszystkie te domy uledz mają rewizyi i tym tylko wolno będzie budować się daléj, które odpowiadają wymaganym warunkom. Brzmi to wszy-

stko bardzo pięknie, ale kto wie, że głównymi przedsiębiorcami budowli domów są żydzi, którzy nie szczędzą pieniędzy, gdy idzie o przekonanie p. budowniczego, że fundamenta mogą utrzymać jedno piętro więcéj, a ściany wcale odpowiedniéj grubości mieć nie potrzebują, kto to wie i zna, że wobec demoralizacyi urzędników i przekupstwa żadne chociażby najlepsze przepisy nic nie pomogą, ten śmieje się tylko, gdy pozornie ścisłe instrukcye zdają się tylko mieć na celu dobro mieszkańców, którzy tymczasem giną pod walącemi się gruzami, jako ofiary niecnéj spekulacyi. Wypadki na ulicy Hożéj i Dzikiéj najlepszych do tego dostarczyć mogą komentarzy. Już to ciągle nowe przepisy, instrukcye, zebrania, projekta sypią się jak z roga obfitości, nie wiem czy Moskale od nas, czy od nich nabyliśmy téj choroby, dość że projektomania jest naszą wspólną wadą. Ileż to najpiękniejszych pojawia się pomysłów, które jak jednodniowe motylki giną ze schyłkiém słońca. Postanowiono założyć Towarzystwo zdrowia w Warszawie, pod nazwą Towarzystwa Assenizacyjnego, którego celem miało być obmyślenie środków dla zrobienia z grodu naszego miejsca zdrowego. Zadanie nie łatwe, inicyatywę dali obywatele polscy, ale głównym inicyatorem był strach przed dżumą. Główny naczelnik kraju nie mógł pozwolić, ażeby początek tak ważnéj instytucyi wyszedł z łona Polaków; pokazując się zatém zręcznym dyplomatą, depeszą o projekcie zawiadomił Petersburg, gdzie czemprędzéj wygotowano pozwolenie i mianowano dygnitarzy, naturalnie na czele Moskali, ale zaraz potém na pierwszém miejscu Polaków. W dni kilka, gdy zawiadomieni o nominacyach obywatele przybyli do zamku, naczelnik kraju wyszedł do nich pełen uprzejmości i zaraz w te słowa ich powitał: „Cóż, czy nie dobrze się sprawiłem, wszakże panowie jesteście ze mnie i swoich nominacyi bardzo zadowoleni.“ Gdy zaś na to przewodniczący z deputacyi odpowiedział, iż wprawdzie z nominacyą bardzo dziękują, ale że spodziewali się czego innego, t. j. że główna władza złożoną będzie w ręce tych ludzi, którzy dziełu dali początek, p. Kotzebue rozgniewał się i szybko odrzekł: „Alors Messieurs, c'est toujours cette éternelle séparation!“ Otóż ta komisia assenizacyjna odbywa ciągle posiedzenia, ale jak dotąd nic jeszcze nie uradziła, oby tylko nie sprawdziło się znów przysłowie: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.“ Lepszym jeszcze był projekt założenia narodowego Muzeum. Powodem do tego był obraz Matejki: „Grunwald“, którego, jak utrzymywano prawie jednogłośnie, Warszawy nie trzeba było wypuścić, bo tego [illegible]mor Warszawy wymagał. Zaczęto zatém zbie[illegible] składki, które nawet hojnie z początku się posypały i kupowano już obraz, nie pytając wcale jeszcze właściciela obecnego p. Rosenbluma, czy go oddać zechce. Oktrojowano nawet p. Siemiradzkiemu, iż odda bezinteresownie swoje „Świeczniki“, byle Muzeum stanęło; biedny artysta, chcąc nie chcąc, na to się zgodził i publicznie to oświadczył. Tymczasem Grunwald wychwalamy z jednéj strony nad wyraz, z drugiéj znów krytykowany, bo jedni w nim widzieli arcydzieło i ósmy cud świata, inni znów odgrzewali stare dzieje o braku perspektywy, znów innym św. Stanisław przeszkadzał, że nadto na pierwszy plan usunięty i nadto wyraźny, jedni upatrywali w nim wszystkie wady, drudzy absolutnie wszelkiéj krytyki zakazali, jedném słowem Grunwald, który był w ustach wszystkich, co go widzieli, a tych było według urzędowego raportu 41,544 osób, czyli dziewiąta część mieszkańców całéj Warszawy, dzisiaj gdy odjechał, znów jest niemal zapomniany, a o nim i o projektowanym Muzeum powiedzieć prawie można: „Nec locus ubi Troja fuit.“

Jak zwykle w czasie wielkiego postu odczyty, teatra amatorskie i koncerta są na porządku dziennym, a czasem by się zdało być wszędzie, widzieć i słyszeć wszystko. Najwięcéj z wszystkich koncertów wyróżniał się oryginalnością koncert państwa Zarębskich, odegrany na fortepianie o podrójnéj klawiaturze. Nowy ten wynalazek w muzyce może bez kwestyi wielką odegrać rolę, dzisiaj jeszcze jest za mało znany, ażeby już sąd o nim wydać można; to pewna, że służy on wybornie do wywołania kolosalnych efektów. — Z wszystkich atoli dotąd [illegible]dzonych wieczorów muzykalnych najwspanialszym był raut, dany na korzyść Towarzystwa Wincentego a Paulo; — zgromadził on ganckie[illegible] salach ratuszowych elitę całego ele[illegible] utworów muzyki, a jeżeli wybór i wykonanie nale[illegible], to bogate i[illegible]ch i wokalnych były doskodo najświetniejszych [illegible]ne toalety dam należały i śmiało na królewskich [illegible] Warszawa widziała gły — stoły oprócz tego[illegible]ach paradować mo- i grzeczne gospodynie, które zato zastawione i chłodzącemi napojami: — wszystowały jadłem gustownie urządzone, iż prawdziwie to było tak podziw zasługiwało. Naturalnie, iż dochód z rautu tego dla Towarzystwa był bardzo znaczny. — Pan Dobiecki, który, będąc przewodniczącym w komitecie zabaw urządzonych na cel dobroczynny, jest prawdziwym geniuszem w pomysłach, zamierza wkrótce wystąpić z nową niespodzianką, którą atoli w wielkiéj chowa tajemnicy, a tymczasem zamysła on urządzić wystawę wszystkich dyamentów i kosztowności w ręku naszych pań się znajdujących.

W chwili, kiedy kończymy niniejszą korespondencyą, dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci śp. jenerała Chłapowskiego. — Stratą tą boleścią przejęci nie tylko ci, co znali osobiście dzielnego żołnierza, ale kraj cały, który w żywéj ma pamięci prawego obywatela, szlachetnego syna ojczyzny i niepospolitego a w dziejach gospodarstwa wiejskiego słynnego i niestrudzonego pracownika, i wielce zasłużonego pod każdym względem człowieka, Wieko trumny zamykające takich ludzi, jakim był śp. jenerał, zamyka okres historyi naszéj — historyi bolesnéj w czyny szlachetne i bohaterskie pełnéj — krwawéj a niestety dotąd — bezowocnéj!

Lwów, 4 kwietnia.

(W sprawie zwołania sejmu. — Deputacya urzędników kolejowych. — Deputacya jubileuszowa szlachty. — Fundacya wystawy krajowéj. — Nasze stosunki. — Upadek towarzystwa. — Z sali sądowéj.)

(—) Nie wiem doprawdy, zkąd wzięły tutejsze dzienniki tę pewność, z jaką zapowiadają zwołanie sejmu galicyjskiego w maju, kiedy — jak właśnie donoszą z Wiednia — ministerstwo samo téj pewności jeszcze nie ma, a to z téj prostéj przyczyny, że jeszcze w téj kwestyi nic stanowczego nie zdecydowano. Wprawdzie Wydział krajowy oczekuje codziennie urzędowego zawiadomienia o tém zwołaniu, do dziś jednakowoż nie otrzymał go jeszcze, natomiast rozeszła się tu pogłoska, czy uzasadniona, czy nie — w to nie wchodzę — że ministerstwo nie myśli wcale zwoływać sejmów na wiosnę, lecz dopiero we wrześniu, mianowicie po dokonanych wyborach do rady państwa. Tyle w téj sprawie dotychczas pewnego, że sam rząd jeszcze żadnego w téj mierze nie powziął postanowienia, być więc może, że będziemy mieli sejm w maju, lecz być także może, iż zwołanym będzie w wrześniu — pewności pod tym względem żadnéj jeszcze nie ma — gdyż, jak mi właśnie donoszą — stanowcza decyzya w sprawie téj zapadnie dopiero na radzie ministrów, która ma się zebrać w przyszłym tygodniu.

Deputacya urzędników i sług kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiéj, usuniętych z posad, przybyła dnia 2go b. m. do Wiednia. Deputacya ta, składająca się z 30 członków, między którymi jedna kobieta, przedstawiła się wczoraj pod przewodnictwem p. Józefa Bilińskiego jeneralnemu dyrektorowi téj kolei, p. Gintlowi, w biurze jego. Donoszą mi jako rzecz pewną, że podczas rozmowy między p. Gintlem a Bilińskim miało do gwałtownéj przyjść sceny, w któréj główną rolę odegrała właśnie owa pani, należąca do deputacyi. Odszedłszy z owéj burzliwéj audyencyi z niczém, wniosła deputacya bezzwłocznie petycyę do Rady państwa, a równocześnie postanowiła udać się z zażaleniem do ministra spraw wewn. i ministra handlu, do p. Nördlinga, jeneralnego inspektora kolei austryackich, a gdyby i tu nie znalazła zadośćuczynienia, nawet do samego cesarza i do następcy tronu, arcyks. Rudolfa w Pradze. Widzicie tedy, że na energii wcale owéj deputacyi nie zbywa. Przytém wszystkiém jednak, choć nie chciałbym być fałszywym prorokiem, przewiduję wszelako, że energia ta nie odniesie sukcesu. Trzeba bowiem pamiętać o tém, że podczas gdy deputacya występuje w roli pokrzywdzonego, któremu się prawnie zadośćuczynienie należy, to dyrekcya właśnie tego prawa do stawiania jéj takich żądań wręcz odmawia. Toć już tu w Lwowie na przedstawienie, wniesione przez usuniętych z służby, wyraźnie oświadczyła dyrekcya, że przecież przyjęła ich do służby pod tym tylko warunkiem, że tak długo zostaną w obowiązku, jak długo będzie zajęcie, gdy zaś zabraknie tego zajęcia, utracą miejsca. Obecnie tedy — tak twierdzi daléj dyrekcya — ruch kolejowy zmniejszył się tak dalece, że dla nich nie ma zajęcia, więc téż usunąć ich musi. Nie ma co mówić — argument logiczny i wobec paragrafu kodeksu utrzymałaby się dyrekcya niezawodnie w swém prawie, czy utrzymałaby się ona jednak wobec prawa wyższego, które ludzkość i sumienie wypisało? — na to pytanie wypadłaby niezawodnie odpowiedź przecząca.

Pisałem wam już o projekcie wysłania deputacyi szlachty galicyjskiéj na uroczystość jubileuszu pary cesarskiéj. Inicyatywę do tego projektu wziął wydział krajowy, który chciał, aby deputacya składała się z członków Wydziału krajowego i z zasiadających w radach powiatowych 5 reprezentantów szlachty, 5 burmistrzów miast większych i z 5 włościan. Gdy jednak w Wiedniu projektu tego nie przyjęto, poruszono myśl wysłania deputacyi saméj szlachty pod przewodnictwem p. namiestnika Potockiego. Do deputacyi téj oprócz szlachty z Krakowskiego wybrani z Lwowa Włodz. hr. Dzieduszycki, August bar. Romaszkan, Adam hr. Bąkowski, Włodz. hr. Borkowski, hr. Mier i hr. Siemieński-Lewicki. Wydział krajowy zaś wyśle z swego grona osobną deputacyę. W kołach arystokratycznych poruszono, jak słyszę, myśl wysłania deputacyi także z dam, do galicyjskiéj arystokracyi należących. Projekt ten znajdzie niezawodnie powszechne poparcie.

Wiadomo, jak świetny wynik miała urządzona w Lwowie w r. 1877 krajowa wystawa rólniczo-przemysłowa, pomimo przepowiedni pesymistów, nierokujących wystawie téj najmniejszego sukcesu. Komitet wystawowy wykazał w ogłoszonéj [illegible] po zamknięciu sprawozdaniu znaczną nadwyżkę [illegible] komitą cyfr [illegible]ków — i wniósł zarazem prośbę do wydziału krajowego, aby należącą się funduszowi krajowemu [illegible] 11,000 złr. jako zwrot dwóch subwencyi przez sejm na cele wystawy uchwalonych — przeznaczył na założenie fundacyi dla takich rzemieślników i przemysłowców, którzy, nabywszy w kraju wykształcenia zawodowego, wiedzę swoję za granicą uzupełnić pragną. W razie przychylenia się Wydziału do powyższego wniosku, oświadczył komitet gotowość z zysków wystawy 3000 złr. dodać do owéj subwencyi tak, aby ogólna kwota na cele fundacyjne przeznaczona wynosiła 14,000 fl. Wydział w myśl prośby komitetu przedłożył sejmowi odpowiedni projekt, który téż prawie bez żadnéj dyskusyi podczas sesyi w r. 1878 przyjętym został. Stósownie téż do tego projektu uchwalił sejm 1) przeznacza się kwotę 11,000 zł. na utworzenie fundacyi dla rzemieślników lub przemysłowców, którzy wiedzę swoję za granicą uzupełnić pragną, 2) sejm przyjmuje ofiarowany przez komitet datek 3000 zł., 3) sejm poleca Wydziałowi ułożenie odpowiedniego aktu fundacyjnego i wprowadzenie w życie fundacyi pod nazwą: „Fundacya wystawy krajowéj rólniczo-przemysłowéj we Lwowie z r. 1877.“ Obecnie zakomunikowano ów akt fundacyjny namiestnictwu dla potwierdzenia onego, poczém wejściu w życie fundacyi nic już nie będzie stało na przeszkodzie.

W powyższéj uchwale sejmu macie najlepszy dowód jego dbałości o dobro kraju, jego gotowości do ofiar tam, gdzie idzie o dźwignięcie naszego przemysłu i rękodzielnictwa. Gdybyż w ślad za tym przykładem sejmu i społeczeństwo nasze pójść chciało! Wszakże, niestety, powiedzieć tego o niém nie można, gdyż dotąd przeważnie te tylko instytucye u nas się utrzymały przy życiu, które Wydział krajowy wziął w swoję opiekę, z tych zaś, któremi samo nasze społeczeństwo opiekować się postanowiło, wiele, rzekłbym nawet prawie wszystkie, chylą się do upadku. Zmudna byłaby to praca, gdybym chciał tu wszystkie owe wyliczać instytucye, dość nadmienić, co ważniejsze, jak Stowarzyszenie pracy kobiet, Stowarzyszenie w celu rozwoju garbarstwa itp. Wszystkim owym Stowarzyszeniom dobro ogółu na celu mającym zupełna grozi ruina, co mówię, nawet tak pożyteczna instytucya, jak „kuchnia ludowa“ z braku poparcia u ogółu u nas utrzymać się nie może, i prawdopodobnie z następnym rokiem zamkniętą będzie. Fakta owe, o których wam tu tylko pobieżnie napomykam, odkładając gruntowniejsze omówienie téj sprawy na późniéj, są smutnym dowodem upadku społeczeństwa, z którego mimo pomocy sejmu i Wydziału nigdy się pewno niewydźwignie, skoro własną szczerą pracą, opartą na dobréj woli i ofiarności, do dzieła własnego odrodzenia nieprzyłoży ręki.

Przedwczoraj skończyła się w tutejszym sądzie karnym ostateczna rozprawa w procesie powodowanym skandalem podczas pochodu z pochodniami, urządzonego mimo zakazu władzy dla p. Hausnera. Oskarzonych pp. Ponikłę, Łopaczyńskiego i Błachowskiego uwolniono, zaś Nawrockiego i Walceka skazano na grzywnę 5 zł. Rozprawą tą zakończony został szereg procesów, wytoczonych z powodu owego pochodu z pochodniami. Na memoryał zaś, wniesiony do korony w sprawie téj przez gminę tutejszą z prozbą o ukaranie organów bezpieczeństwa za nietaktowne postępowanie, odpowiedział rząd, jak wiecie, przeniesieniem w stan spoczynku dotychczasowego dyrektora policyi; p. Kosę zaś, który w bójce wywołanéj podczas pochodu raniony został, przeniósł rząd z awansem do Wiednia. Widać więc z tego, iż rząd, zbadawszy całą sprawę, nie dopatrzył się w postępowaniu policyi owego braku taktu, który jéj w memoryale zarzucano.

ZIEMIE POLSKIE

* Wobec podniesionéj pogłoski, iż prezes Koła polskiego p. Grocholski ma być mianowany członkiem austryackiéj Izby panów — zaczynają się w dziennikach pojawiać domysły o przyszłym prezesie Koła. Na początek wymieniają dzienniki niemieckie jako domniemywanych następców pana Grocholskiego, pp. Euz. Czerkawskiego i Jasińskiego.

Namiestnictwo wiedeńskie zakazało odczytu, który p. Hausner miał mieć na rzecz polskiego Towarzystwa akademików w Wiedniu; odczyt miał traktować o „statystyce nędzy ludzkiéj.“ Powodem zakazu miała być ta okoliczność, że Tow. Ognisko nie ma prawa odbywać publicznych odczytów. Zakaz ten jest pomysłem bardzo niefortunnym.

Moskalofilstwo pana Spasowicza, wydawcy Atheneum warszawskiego, przebywającego w Petersburgu jako adwokat, uwydatniło się ponownie przy uczcie, danéj w Petersburgu na cześć moskiewskiego pisarza Tołstoja. Pan Sp. wraz z kilku Polakami zatopił naszę odrębność narodową zupełnie w moskwicyzmie; Polacy, którzy na téj uczcie z p. Sp. na czele przemawiali, wyrażali się tak, jakby Moskal a Polak byli najserdeczniejszymi braćmi i ziomkami. Opinia publiczna słusznie takie postępowanie p. S. i towarzyszy potępiła.

Towarzystwa słowiańskie w Wiedniu postanowiły wysłać wspólny adres do cesarza z powodu 25letniéj rocznicy jego ślubu. Adres ten ma być pisany w językach czeskim, kroackim, moskiewskim, serbskim, słowackim i słowieńskim. Polacy i Rusini nie wezmą w tém udziału.

NIEMCY.

* Berlin, 6 kwietnia. Projekt do prawa przez radę związkową w sprawie nowéj taryfy celnéj uchwalony, zawiera bardzo ważny paragraf 5 téj treści: „Na towary tych państw, które od niemieckich towarów większe pobierają opłaty aniżeli od płodów innych państw, albo téż znaczniejsze od niemieckich towarów pobierają cło, aniżeli Niemcy od zagranicznych, może być za uchwałą rady związkowéj nakładane wyższe cło a nawet pozycye, jak je obecna taryfa ustanawia, podwojone. Przyjęto zatém w całéj rozciągłości system retorsyjny, tak, że rząd będzie mógł zapobiegać skutecznie utrudnieniu przywozu represaliami. Daje on rządowi ostrą broń w rękę na obronę niemieckich interesów gospodarczych w obec zagranicy. Gdyby np. Moskale chcieli nałożyć wyższe cło na przywóz niemieckich towarów, aby się zemścić na Niemcach za zaprowadzenie ceł od zboża i bydła, to rząd niemiecki może za towary przychodzące z Rosyi do Niemiec, a więc na zboże i bydło podwyższyć cło aż do podwójnéj wysokości. Tak samo może postąpić z innemi przedmiotami przewożonemi do Rosyi z zagranicy przez Niemcy, gdyby Rosya odważyła się na niemieckie wyroby tego samego rodzaju wyższe nakładać cło. Przy zawieraniu traktatów handlowych z ościennemi państwami postanowienie to nie będzie bez skutku. Przeciwko temu postanowieniu głosowały tylko miasta hanzeatyckie, przeciw całemu przedłożeniu te same miasta i Oldenburg. Rada związkowa zresztą przy zmianach podjętych w taryfie przez komisyą uchwalonéj nie zmniejszyła lecz podwyższyła niektóre cła. Poczynione zmiany odnoszą się najprzód do drzewa w kłodach i klocach, przy których dozwolono dla ułatwienia manipulacyi bez wagi, po ogólném oznaczeniu na oko ich ciężaru, cło stanowić. Daléj podniesiono na wniosek Saksonii cło od płótna żeglarskiego z 4 na 5 marek od 100 klgr., tak samo i od przędzy bawełnianéj, a wreszcie łupek na dachy, który miał być wolny od cła, obłożono na wniosek Reuss mł. linii 20 fen od 100 kr. Daléj unormowano opłatę statystyczną od przedmiotów wywożonych i wwożonych, jeżeli te ostatnie cłu nie podlegają, na 5 fen. od każdéj skrzyni, 10 fen. od 1000 kgr. towarów nieopakowanych, 10 fen. od 5000 kgr. węgli, 10 fen. od sztuki bydła lub koni, 5 fen. od drobniejszego inwentarza. Ile czasu będzie parlament potrzebował na obrady nad taryfą, niepodobna dzisiaj oznaczyć, tym więcéj, że dotychczas jeszcze nie zdecydowano się, w jaki sposób obrady te toczyć się mają. Aby nad projektem dyskutowano w plenum, już i najgorętsi zwolennicy ceł wątłą żywią nadzieję, owszém przekonanie bierze górę, że bez obrad w komisyi obejść się nie może. W kołach postępowych zamierzają podzielić wszystkie przedłożenia celne i podatkowe pomiędzy dwie komisye w ten sposób, że przedłożenia finansowe, a więc przedewszystkiém podatek od tytuniu będzie przekazany jednéj komisyi a taryfa celna drugiéj. Wniosek ten napotka zapewne na opór; ponieważ wszystkie przedłożenia stoją ze sobą w ścisłym związku, jedna tylko komisya nad niemi obradować powinna. W każdym razie nikt się nie spodziewa, aby parlament mógł się z temi obradami uporać przed końcem czerwca, zwłaszcza, że pozostało jeszcze do załatwienia dużo innych przedłożeń. Ciekawy szczegół z obrad związkowéj rady nad owemi przedłożeniami notuje Nat. Ztg., i to, że ani pruski minister finansów, ani minister handlu, ani jeneralny dyrektor podatków pośrednich, Hasselbach, ani téż wreszcie dyrektor ministeryalny w ministerstwie finansów nie byli obecni na posiedzeniu rady związkowéj, na któréj zapadły te ważne uchwały. Rząd pruski był tylko reprezentowany przez kanclerza i prezydenta urzędu kanclerskiego, Hofmanna.

Na wczorajszém posiedzeniu rady związkowéj przyjęto ostatecznie projekt, dotyczący opodatkowania tytuniu, odpowiednio do uchwał zapadłych w pruskiém ministerstwie.

Taryfa celna, jak obecnie ogłoszona została, nie zadowoliła wcale niektórych kół przemysłowych i agraryjnych. Główne organa agraryuszów „Deut. Wirtschaftl. Corr.“ i „Deut. landwirtsch. Ztg“, która w ostatnich tygodniach adresów pochwalnych dla ks. Bismarcka mnóstwo nazbierała, skarżą się, że interesa rólnictwa nie zostały uwzględnione w taki sposób, jak niektóre gałęzie przemysłu i że cła na produkta rólnicze nałożone nie mogą być wcale nazwane cłami ochronnemi. Pisma te pocieszają się nadzieją, że parlament temu niedostatkowi zaradzi.

Co do wizyty posła Windthorsta u ks. kanclerza w interesie królowéj wdowy hanowerskiéj, pisze Volks Ztg, że sprawa ta będzie załatwioną w łonie ministerstwa. Windthorst miał się na konferencyi z ks. Bismarckiem przekonać, że wszelkie pogłoski, jakie obiegały o zamiarze przedłożenia sejmowi projektu do prawa dotyczącego przekazania majątku króla Jerzego skarbowi państwa, były nieuzasadnione. Rząd ma prawo dysponowania pieniędzmi funduszu Welfów bez kontroli sejmu.

Sejm prowincyonalny Prus zachodnich uchwalił, jak wiadomo, wysłać do ks. kanclerza oświadczenie, że zaprowadzenie ceł na wszelki impo[illegible] a zwłaszcza na przywóz drzewa, węgli, żela i zboża szkodliwie wpływać będzie na interesa téj prowincyi. Ks. Bismarck odpowiedział na to, że nie podziela wcale zapatrywań większości zachodnio-pruskiego sejmu, że właśnie podwyższenie ceł istniejących i zaprowadzenie nowych na płody rólnicze przyniesie korzyści nietylko całéj ojczyznie, lecz specyalnie Prusom Zachodnim.

Organ urzędowy luksemburgskiego rządu „Luxemb. Wort“, występuje ostro przeciwko pogłoskom rozsiewanym w dziennikach niemieckich

w sprawie zaginionego rzekomo testamentu księcia niderlandzkiego i dopatruje się w tém zamiaru rzucania podejrzeń i oszczerstw na prawnych spadkobierców zmarłego. „Postępowanie podobne, dodaje rzeczony dziennik, jest haniebne i wywołało tutaj w kraju największe oburzenie.“ Nordd. Allg. Ztg drukuje oświadczenie dziennika luksemburgskiego i chce przez to swym czytelnikom pokazać, jak sprzeczne są w téj sprawie twierdzenia. Magdeb. Ztg dowiaduje się zresztą od Holendrów mieszkających w Dreznie, że ks. Henryk nie zostawił tak wielkiego majątku, jak przypuszczano, że raczéj zgrzybiały ks. Fryderyk jest tak niezmiernie bogaty.

Dzisiaj umarł tutaj prof. Dove, jedna z najpierwszych powag we fizyce i meteorologii. W dziedzinie fizyki zajmował się głównie optyką i nauką o elastyczności. Główną jednak zasługą jego są teorye naukowe w meteorologii. „Prawo prądów wiatru“ które Dove uzasadnił, jest jego najważniejszym wynalazkiem. W Prusach i niemieckiém państwie jest Dove twórcą systemu meteorologicznych obserwacyi, które uważają wszyscy za wzorowe, a które doprowadziły do założenia w roku 1846 meteorologicznego instytutu, wydziału król. statystycznego biura, którego dyrektorem był Dove od r. 1848.

FRANCYA.

* Paryż, 4 kwietnia. Katolicy francuscey doznali znowu bolesnego i przykrego wrażenia, widząc, że najwyższa naukowa korporacya, akademia francuska, grono 40 „nieśmiertelnych“ wybrało członkiem swoim a zastępcą Klaudyusza Bernarda, — człowieka, którego dzieła tyle zgorszenia wywołały w całym świecie, tyle dusz zatruły niewiarą, tyle serc odłączyły od Kościoła. Dzisiaj wprowadzony został uroczyście w towarzystwie Wiktora Hugo i Juliusza Simona autor „życia Jezusa i życia Apostołów,“ Ernest Renan, cierpiący na podagrę i dla tego wsparty na ramieniu swego przyjaciela. Ze nominacya ta przedsięwzięta została rozmyślnie, aby dokuczyć katolikom, to nie ulega wątpliwości. Co atoli więcéj boleć musi, aniżeli sam wybór, to pochwały, ktore p. Mezières głosił na publiczném posiedzeniu na cześć Renana, a mianowicie pochwały „jego katolickich uczuć“ i wmawianie w Renana, iż sam o tém nie wiedząc, jest doskonałym katolikiem.

W senacie interpelował wczoraj p. Chesnelong ministra oświaty, żaląc się na to, że sprawy niektórych szkół i członków kongregacyi wypędzonych ze szkoły przez prefektów lub pokrzykrzywdzonych w swych interesach, nie mogą się doczekać ukończenia, napróżno leżą w radzie szkólnéj. Na wniosek ministra Ferry, zasłaniającego się zbytecznym nawałem pracy, odroczono rozprawy nad tą interpelacyą na miesiąc. W ten sposób traktuje liberalna większość sprawy katolików i okazuje swą bestronność!

Petycye i protestacyo przeciwko projektom szkólnym p. ministra zaczynają niepokoić liberałów. W tych dniach ogłosili znowu pisma protestujące Kardynałowie Arcybiskupi z Lyonu i Cambrai oraz Biskup z Autun msgr. Perraud; ostatni uczynił to w osobnéj broszurze zatytułowanéj „List do męża świeckiego.“ Republikanie zamierzają podobno w téj sprawie interpelować i zapytać rząd, jakie przedsięwziął środki przeciwko téj ruchawicy ultramontańskiéj.

Révolution francaise ogłasza pismo pokryto rzekomo 70 podpisami, w którém komunardzi, przebywający w Genewie zastrzegają się przeciwko ustawie o amnestyi, nazywając ją niebezpieczném, zastawioném na nich sidłem. Komunardzi skarżą się głównie na to, że, chcąc uzyskać możność powrotu do kraju, muszą w poselstwach i konsulatach podpisywać pewne przyrzeczenia. które nazywają „zmuszaniem do podłego zaparcia się swych przekonań,“ zaklinają tedy wszystkich proskrybowanych, aby się takim niecnym czynem nie podlili, i raczéj cierpieli trudy i niedolę wygnania. — Słychać o nowych, niedalekich ułaskawieniach komunistów.

Studenci katolickiéj wszechnicy w Lyonie uchwali następującą rezolucyą, wymierzoną przeciwko projektom p. Ferry:

W obec projektów szkólnych, mających widocznie na celu zniweczyć katolicką naukę we Francyi, studenci katolickiéj wszechnicy w Lyonie, wzruszeni do głębi niebezpieczeństwem, grożącém ich wierze, wolności sumienia, najświętszym prawom i najlojalniejszym uczuciom, — nadto jako najwierniejsi zwolennicy katolickiéj religii, katolickiéj nauki, którzy dzięki swym mistrzom zrozumieli, że każda nauka, któréj zadaniem jest szukać prawdy, znaleść ma swój punkt kulminacyjny w Bogu; którzy daléj widzą, iż zamierzono pozbawić ich nauki, zażywającéj wszelkiéj ich sympatyi, a nadto pozbawić ich nauczycieli, których naukę przychylność i patryotyzm wysoko cenią, — wyrażają swoje niezłomne przywiązanie do wszechnicy lyońskiéj, któréj uczniami są i pozostać pragną wyrażają daléj swe uczucie dla nauczycieli pragnących ich wykształcić nie tylko na uczonych, ale także i na dobrych chrześcian, oświadczają na koniec wierność dla Biskupów i wdzięczność dla katolików, który z podziwienia godną energią sprawę Kościoła wzięli w obronę, a na ostatek wyrażają silne przekonanie, że władza najwyższa nie pozbawi ich katolickiéj nauki.

— 5 kwietnia. Senat przyjął projekt pożyczki, żądający 300,000 fr. celem rozdzielenia pomiędzy komunistów. Komuniści wywdzięczą się za to po powrocie do Paryża rozstrzelaniem kilku senatorów i zburzeniem kilku gmachów publicznych. Tymczasem senat odroczył z powodu świąt wielkanocnych swe posiedzenia do 8 maja, a Izba deputowanych aż do 15 maja.

Komisya dla projektów szkólnych wysłuchawszy p. Ferry, przyjęła artykuł 7 w następującém brzmieniu: „Nikomu nie będzie wolno kierować prywatną szkołą jakiegobądź rodzaju, ani téż udzielać w niéj nauki, kto należy do nieuznanéj przez rząd kongregacyi zakonnéj.“ Profesorowie wolnych wszechnic wysyłają do senatu i Izby dep. petycye przeciwko powyższemu projektowi a w Paryżu zawiązał się pod przewodnictwem p. Chesnelong komitet, organizujący całą opozycyą i zbierający składki potrzebne na opędzenie kosztów.

WŁOCHY.

* Rzym, 4 kwietnia (Telegram). Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deput. przyszedł pod obrady wniesiony wczoraj przez Cavallotti'ego porządek dzienny. Deput. Pucioni występuje przeciw republikańskim związkom i oświadcza, że będzie głosował za rządem. Dep. Crispi ponownie podnosi, że zasada monarchiczna kraj jednoczy, podczas gdy republikańska go rozbija; agitatorowie republikańscy nie mają siły i naród nie sprzyja tendencyom destruktywnym; wskutek tego pochwala Crispi oświadczenia, — poczynione przez rząd co do zakresu wolności stowarzyszeń. Dep. Cairoli w tym samym duchu wypowiada swe zapatrywania. Dep. Bertoni, członek skrajnéj lewicy, broni postępowania swych przyjaciół, które, zdaniem jego, zawsze było legalne, podczas gdy deputowani Finzi, Crispi i Cairoli kładą w swych mowach przycisk na konieczność przytłumienia partyi przewrotu. Dep. Zanardelli przemawia w duchu monarchicznym, oświadcza jednak, że nie mógłby głosować za ministerstwem, gdyby toż nie przyjęło zasad jego za swoje. Dep. Nicotera zapowiada, że głosować będzie za porządkiem dziennym, pochwalającym politykę rządu i kładzie grzycisk na przysługujące mu prawo rozwięzywania i zapobiegania demonstracyom, dążącym do przewrotu; w kwestyi utrzymania publicznego porządku powinny téż według mówcy razem głosować prawica i lewica. Następnie zabiera głos prezes ministerstwa Depretis, zatwierdza swe wczorajsze oświadczenia i mówi, że są tego rodzaju, iż powinny zyskać uznanie wszystkich porządek miłujących obywateli. Ministerstwo życzy téż sobie, ażeby Izba wyraźnie uznała oświadczenia jego za słuszne, ponieważ musi się ze względu na stosunki tak wewnętrzne, jak zewnętrzne opierać się na przeważnéj większości; Depretis godzi się następnie na wniesioną przez dep. Spantigatti'ego rezolucyą, żądającą przejścia do porządku dziennego, po wysłuchaniu przez Izbę wyjaśnień rządu. Wskutek tego oświadczenia prezesa cofają Villa, Nicotera i Vare swe wnioski co do porządku dziennego a Sella, Baccarini i Cairoli oświadczają swą chęć głosowania za porządkiem dziennym Spantigatti'ego, ponieważ tenże nie jest wyrazem zaufania. Na to odpowiada Depretis, że w takim razie nie uważałby rząd za dostateczne poparcia swego, poczém Nicotera i Spantigatti oświadczają, że wniesiony porządek wypowiada do rządu zaufanie. — Deputowani Villa i Crispi pragną głosować za prostém przejściem do porządku dziennego, a nie za poprzedniém zdaniem porządku dziennego Spantigatti'ego. Depretis powtarza, że rząd domaga się od Izby wyraźnego wotum dla wyjawionych przez siebie zasad i wystąpienia swego wobec stowarzyszeń republikańskich. Dep. Stella popiera żądanie ministra, kładąc na to przycisk, iż tylko jednogłośne wotum Izby zdolne dać ministerstwu trwałą podstawę. Porządek dzienny Spantigatti'ego przyjęła następnie Izba w imiennem głosowaniu 273 głosami przeciw 37.

W dniu 21 bm. zbierze się, jak donosi telegram biuro Wolffa, konsystorz, w celu zamianowania nowych Kardynałów, w dniu 24 bm. takiż konsystorz, na którym odbędzie się ceremonia zamknięcia ust.

SZWAJCARYA.

* Roboty około tunelu św. Gotharda natrafiają na ciągłe przeszkody, — świeżo dopiero przedsiębiorca Favre zaprzestał roboty i rozpuścił robotników. Powód był następujący: Drugi, to jest podrzędny przedsiębiorca Favre groził już przed 3 miesiącami zaprzestaniem roboty, skoro się dowiedział, że towarzystwo ma zamiar nie kazać podmurowywać pewnych części tunelu, a mianowicie tam, gdzie tunel przechodzi przez skałę. Dzisiaj, nie doczekawszy rozstrzygnięcia Rady związkowéj, wykonał p. Favre swą groźbę i rozpuścił część, t. j. 100 robotników. Rada związkowa odrzuciła teraz po prostu wniosek Favra; wypadek ten traktują zresztą w Lucernie bardzo obojętnie, twierdząc, że, jeżeli nie będzie budował pan Favre, to będzie budował kto inny.

ANGLIA.

* Dla Anglii pomyślniejsze z Afryki nadchodzą wiadomości. Urzędowa London Gazette ogłasza depeszę ajenta angielskiego z dnia 1 marca z nad granicy kraju Zulusów. Zapowiada on przybycie wysłanników króla Cettewayo, którzy oświadczą, że Cettewayo nigdy nie zamierzał prowadzić wojny z Anglią a nawet wtenczas jeszcze starał się uczynić zadość żądaniom gubernatora Bartle-Frère, kiedy już kroki nieprzyjacielskie były rozpoczęte. Bitwa pod Isandulą nastąpiła dla tego, że jazda angielska uderzyła na posterunki Zulusów. Naczelny dowódzca wojska Zulusów został usunięty za to, że nie przeszkodził żołnierzom wziąć w walce udziału. Wreszcie żąda Cettewayo zawieszenia kroków nieprzyjacielskich a podjęcia na nowo rokowań. Dziwnie brzmi w uściech ta nagła miłość pokoju żądnego walki despoty a tłómaczy się odstępstwem brata jego Ohama, którego udało się Anglikom nakłonić do przejścia na ich stronę. Król Zulusów, lękając się losu swego stryja Dingaana, zwalonego z tronu, dokomentuje dziś tak przyjazne ku Anglikom afekta. Anglicy nie dowierzają jednak słowom swego wroga i sprowadzają coraz nowe posiłki. Do Capetown przybyło w dniu 18 z. m. kilka transportów z wojskami posiłkowemi. Zulusowie oblegali w czasie tym jeszcze Ekowe, gdzie się dał już czuć brak żywności, wskutek czego jeden oddział angielski pomaszerował na odsiecz miastu. Nie tak pomyślnie przedstawia się sprawa afgańska. Jakób chan odwleka rokowania, Anglicy nie czują się na siłach, by skutecznie poprzeć sprawę orężem i wicekról Lytton otrzymał rozkaz, ażeby powstrzymał wojska od pochodu na Kabul. — Z Rangoon otrzymały Daily News groźną wiadomość; obawiają się tamże wybuchu niespokojności 6 b. m., jako w dniu koronacyi króla birmańskiego.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 5 kwietnia. Izba deputowanych odroczyła posiedzenie swe do 17 b. m.

Marsylia, 5 kwietnia. Kwarantannę dla okrętów, przybywających z morza Czarnego i od brzegów tureckich, skrócono do dni trzech.

Wezwanie do Pielgrzymki

do grobu

św. Stanisława, Biskupa i męczennika.

Od księdza redaktora Stojałowskiego odbieramy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo Kuryera Pozn.!

Upraszam uprzejmie Szanowną Redakcyą, ażeby raczyła umieścić w łamach pisma swojego następującą odezwę do Wielkopolskich braci, a równocześnie inne Redakcye pism zwłaszcza ludowych z tą samą uprzejmością proszę, aby ją w pismach swoich powtórzyć lub treść jéj podać zechciały.

Odezwa galicyjskiego ludu

do

Braci z Wielkopolski, Prus i Sląska.

Zebrani w przeszłym roku w czerwcu na wiecu w Krakowie włościanie uchwalili zebrać się ponownie w tym roku w maju w tejże prastaréj królów polskich stolicy, a to z tego powodu, że w tym roku przypada 800letnia rocznica śmierci męczeńskiéj św. Stanisława Biskupa, Patrona Polaków.

Uchwała ta, na projekt wyszły od samychże włościan, zmienioną została o tyle, że nie tylko wiec się zbierze w Krakowie, ale nadto wybierają się z całéj Galicyi Polacy na pielgrzymkę narodową do grobu św. Patrona na Wawelu, celem uproszenia miłosierdzia i błogosławieństwa całemu narodowi polskiemu.

Ponieważ i Patron święty, o którego uczczenie chodzi, i cel téj pielgrzymki są nam wspólne, przeto téż imieniem ludu polskiego z Galicyi, którego w listach do redakcyi Wieńca i Pszczółki pisanych, często pragnienie spotkania się i widzenia z braćmi z Wielkopolski, Prus i Sląska wyrażał, zapraszam wszystkich Braci z najstarszéj polskiéj dzielnicy do udziału w pielgrzymce do grobu św. Stanisława w maju bieżącego roku. Włościanie i księża znajdą pomieszczenie w Krakowie po klasztorach, a dla ułatwienia pielgrzymki i mniéj zamożnym staraniem moim będzie uzyskać zniżenie ceny na kolei żelaznéj począwszy od Oświęcima lub innéj stacyi granicznéj; co będzie tém łatwiejszém, im wiecéj pielgrzymów się zgłosi.

Pielgrzymi galicyjscy ofiarują u grobu św. Patrona chorągiew, któraby w Skarbcu wawelskim świadczyła przyszłym pokoleniom o naszéj pobożności i modlitwie. Ktoby zechciał ofiarą się przyczynić do tego daru, zechce datek swój przesłać do niżéj podpisanego.

Dzień przyjazdu dotąd nie może być stanowczo oznaczony, w każdym razie wypadnie on między 5 a 20 maja. Od 7 zaś maja począwszy odprawiać się będzie misya św. na Skałce połączona z odpustem zupełnym dla pielgrzymów. W stósowny zaś dzień odbędzie się drugi walny wiec włościański i zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowéj, w którem udział Braci z Wielkopolski, Prus i Sląska jest wielce pożądany, ile że może być najstósowniejszą porą do braterskiéj wymiany myśli i uczuć wzajemnych.

Sposobność tak dogodna i tak uroczysta nie prędko zapewne się zdarzy ku odnowieniu wspólnéj miłości i braterstwa, i przeto mam nadzieję, że głos ludu z Galicyi znajdzie chętny posłuch u braci i podniesie chwałę św. naszego Patrona.

Kto zechce udział wziąć w pielgrzymce, raczy się zgłosić najlepiéj do redakcyi Kuryera Poznańskiego, albo téż wpłać do redakcyi pism ludowych i w liście zną imię swe i nazwisko, stacyą grzygów dla i markę pruską pocztową na 20 umieszczenia przesłania legimatycyi kolejowéj z Oświęcima do w Krakowie. Koszta podróżnego 4 marki. Krakowa wyniosą w przybliżeniu 4 marki.

Lwów, dnia 31 marca 1879.

Ks. Stanisław Stojałowski,
redaktor pisma ludowego Wieniec
Lwów, Sniezna 4.

Wyrok w procesie marpingskim

* W sobotę po południu doszedł nas dość późno telegram, donoszący o uwalniającym wyroku, jaki w sprawie marpingskiéj wydał sąd karny w Saarbrücken. Telegram ten brzmi w całości, jak następuje:

„Saarbrücken, d. 5 kwietnia. Wyrok sądowy uwalnia wszystkich oskarżonych. W wywodach rozstrzygających napiętnowane są rzekome widzenia cudownych dzieci jako haniebne łudzenie (schmähliche Täuschungen), w którém rodzice dzieci i inni oskarżeni brali udział, albo które te złudzenie osoby te popierały; nie było jednakże t. z. dolus, t. j. złéj podaępnéj woli, która podług pojęć prawnych koniecznie musi zachodzić, jeżeli sąd wymierzyć ma karę.“

Już przy sprawozdaniu naszem o wniosku prokuratora wyraziliśmy nadzieję, że wyrok sądu inaczéj pewnie wypadnie, aniżeli tego żąda p. prokurator; przewidywania nasze się ziściły.

Tak zwane wywody, rozstrzygające (Entscheidungsgründe), motywujące wyrok, są bardzo obszerne; odczytanie ich w sobotę w Saarbrücken zajęło dwie godziny. Spodziewamy się, że niebawem będziemy mieli sposobność odczytać je w całości, a wtenczas téż będziemy mogli sprawdzić, o ile telegram z biura Wolffa stronniczo podał ich streszczenie. Tam, gdzie nie było dolus, t. j. zamyślnéj złéj woli, tam téż nie mogło być „łudzenia niebnego“ innych, gdyż sama chęć łudzenia jest już grzechem, jest dolus, i w takim razie powinien zapaść wyrok potępiający. Widocznie liberalizm „dentibus frémit et tabescit“, dla tego usłużny telegram nie może sobie odmówić téj przyjemności, aby donosząc ze wstrętem o uwalniającym wyroku, przynajmniéj raz jeszcze kopnąć mieszkańców Marpingen i biednych oskarżonych, którzy tyle wycierpieli.

Sprawa ta zresztą nieskończona jeszcze, prokurator będzie z pewnością apelował; centrum nie omieszka powtórzyć swego wniosku z stycznia r. 1878 a władza kościelna będzie kiedyś musiała kwestyę tę zbadać gruntownie ze strony teologicznéj. — My z naszéj strony staraliśmy się choć w krótkości zapoznać czytelników z przebiegiem téj sprawy; ktoby się dokładniéj o nią poinformować pragnął, ten znajdzie obszerne i gruntowne sprawozdanie w broszurce pod tytułem: Der Marpingen Proces vor dem Zuchtpolizeigericht in Saarbrücken, herausgegeben von F. Dasbach Trier. Druck und Verlag der Paulinus-Druckerei. Broszurka ta zawiera dokładne sprawozdanie z przesłuchów świadków i oskarżonych i dosłowny tekst mów prokuratora i obu obrońców.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia powiatowy Kirsch w Miliczu zamianowany został adwokatem i notaryuszem w Strzygowie.

* **Dowiadujemy się**, że ks. Czechowski, proboszcz z Gryżyny, opuścił wczoraj więzienie wschowskie w którém przesiedział ośm miesięcy za przekroczenie paragrafu o ambonie.

* **Teatr.** Sprawozdanie z sobotniego przedstawienia Horsztyńskiego dla braku miejsca odłożyć jesteśmy zmuszeni do jutra.

* **Zatrudniony** przy tutejszym sądzie powiatowym asesor p. B. Michałek mianowany został od 1 maja r. sędzią powiatowym w Brodnicy w Prusach Zachodnich.

* **Piszą nam z miasta.** Zeszłego tygodnia wydarzyło się w parafii św. Wojciecha przypadek, niemiły, o którym się tu podaje do wiadomości, ażeby w innych parafiach podobnym zapobiedz przypadkom. Umarł robotnik a zajmujący się pogrzebem zakupił trumnę nieco krótką, tak że w nogach trumny nie można było szczelnie zamknąć. Eksportował go ks. administrator Chrustowicz w towarzystwie ks. H. od Franciszkanów. Zamiast ludzi mieszkających spuszczać do grobu umarłych — tak zwani żałobników — interesenci najęli ludzi z tém więc to nieobeznanych, a ponostałość nieboszczyka jeszcze na ulicy pierwszych starczyła, należał do bractwa w kościele franciszkańskim, zkąd na pogrzeb przeszło 30 marek, wypłacono. Kiedy trumnę spuszczano do grobu, pierwsi trzymający pasy w głowach, cały ciężar spuścili na ostatnich przy nogach — pasy w nogach się drą, wieko z trumny spada i nieboszczyk w trumnie stanął w grobie tak, że ksiądz Chr. stojąc naprzeciwko twarzy nieboszczyka, cofnął się o krok na ten niespodziewany widok a ks. H. wracając do domu po drodze omdlewał. Inni również mocno przeraził się, zwłaszcza kobiety. Oby krewni nieboszczyków pamiętali o tém, że trzeba ich przyzwoicie pogrzebać.

* W ostatnim numerze Posener Ztg. znajdujemy pod rubryką „nadesłano“ ciężkie oszczerstwo, rzucone dość niedwuznacznie na duchowieństwo parafialne jednego z kościołów poznańskich. Korespondent ewangelicki donosi czytelnikom Posener Ztg., że jego dobra i poczciwa ale „ograniczona“ służąca, katoliczka, która trzy dni dniowo pości i dobrowolnie się głodzi, nie dostała rozgrzeszenia za to, że służy u protestantów, i że jéj zagraża w najbliższym czasie klątwą kościelną i wykluczeniem z Kościoła. Być łatwo może, że służąca owa nie dostanie rozgrzeszenia, jak się to powiadacz jeszcze więcéj osób nie służącym u protestantów wydarzyło. Fałszem najoczywistszym jest wiadomość o grożeniu klątwą kościelną. Dziwi nas, jak Posener Ztg., chcąca uchodzić za organ poważny, może takie zamieszczać brzydkie chociażby pod rubryką „nadesłano“.

* **Wszystkie** szkoły w mieście naszém rozpoczną w sobotę wakacye, które trwać będą aż do poniedziałku po Przewodnicy.

* **Stowarzyszenie** niemieckiéj partyi narodowo-liberalnéj ukonstytuowało się tutaj w sobotę na zebraniu przysali Lamberta, w którém wzięło udział około 200 osób. Statut zredagowany przez komitet przyjęto, kartecki jęto en bloc i po spisaniu członków przeczytanie do dnia boru zarządu. Ponieważ było mało głosy. Najwięcéj z głosami opieczętowano odrazu Czwalina, redaktor następnego. Nazajutrz biuro: ... Brown, redaktor Kostel, głosów otrzymali: pp. ... radzca miejski Kaatz, adwokat Pos. Ztg., Bauer, ... Jy L. Jaffé, prof. Fable, radzca budowniczy ..., sędzia dr. Traumann, radzca sprawkat Orgler, ..., kupiec M. Herz, dyrektor Guttmann, spektor ... Annuss.

* W stowarzyszeniu postępowców miał wczoraj profesor Günther z Ansbach, poseł do parlamentu z Norymbergii, wobec 500 słuchaczy wykład „o ogólnem i ...tycznem położeniu.“ Mówca zbierał częste oklaski, końcu całe zebranie podziękowało mu powstaniem z miejsc. Było obecnych także wielu niecłonków, pomiędzy nimi zwolennicy partyi narodowo-liberalnéj, jak zauważa ...Zeitung.

* **Prezydent policyi** p. Standy powrócił z ...

* **Ukradziono** z prywatnéj skrzynki do listów ... Włościańskiego, św. Marcin 18, przed kilku dniami rekomendowany, w którym się znajdowały 4 kwity na widendę Banku Kredytowego w Poruniu po 30 m. ... kwity już się znalazły, braknie jeszcze dwóch Nr. 17 i 1776, które w danym razie przy płaceniu przyrzec należy.

* Opłata od wozów przejeżdżających przez most Chwaliszewski ma być podwyższoną. Wniosek odnośny przedłożył już magistrat król. rejencyi. Nowe budy dla poborców nie będą też prędzej ustawione, dopóki rejencya na propozycyę magistratu się nie zgodzi.

* Na Starym Rynku pokłóciło się wczoraj wieczór o godzinie 9 dwóch malarzy. Przyszło wreszcie do bójki, podczas której jeden dobył noża i zadał drugiemu tak ciężkie rany w lewe ramię i głowę, że go musiano wziąść do lazaretu.

* Przy Berlińskiéj bramie spadło wczoraj u dorożki Nr. 46 koło, wskutek czego dyszel uderzył z taką siłą o bruk, że się złamał. W dorożce siedzące osoby nie poniosły żadnego szwanku.

* Policya ściga po mieście naszem energicznie żebraków. Wczoraj polowało kilku urzędników policyjnych w cywilnych ubiorach i pochwycili 16 żebraków.

* Przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczyła się sprawa znanego bankiera Litthauera, który w roku zeszłym uciekł, o zużycie na swoją korzyść weksli, które z polecenia komitentów zakupywał i w depozycie przechowywał. Sąd pierwszéj instancyi skazał L. za przeniewierzenie w 26 przypadkach na 6 miesięcy więzienia. Najwyższy trybunał odrzucił ten wyrok, gdyż w kilku przypadkach przeniewierzenia nie udowodniono. Senat kryminalny wydał dzisiaj wyrok skazujący obżałowanego za przeniewierzenie w 18 przypadkach na 5 miesięcy więzienia.

* Przed sądem przysięgłych w Poznaniu toczyły się w zeszły poniedziałek 3 sprawy. Przy pierwszéj o zabójstwa wykluczono publiczność. Druga dotyczyła fałszowania dokumentu. Robotnik Jan Fryderyk Schlichting z Poznania starał się u tutejszéj poczty o posadę listonosza wojskowego i w tym celu świadectwo wojskowe. Ponieważ niegodziwe o swem prowadzeniu się zmienił. Skazany został za to na 4 tygodnie więzienia. W trzeciéj sprawie stawała Ludwika Lindner z Schönthal, oskarżona o zabójstwo swego męża. Małżonkowie ci pokłócili się i podczas picia przy młocenia zboża. Żona uderzyła męża tak nieszczęśliwie cepami w głowę, że jeszcze tego wieczora umarł. Sąd uznał ją za to tylko na rok więzienia.

* Robotnik pewien mieszkający przed berlińską bramą pokłócił się z żoną. Ta obawiając się sponiewierki, wybiegła do sieni i wołać poczęła o ratunek. Na głos przybiegła mieszkająca w tymże domu wdowa. W wściekłości swej uderzył robotnik tę wdowę hakiem zadał jéj ranę 6 centm. długą a 2 centm. głęboką na lewą stronę szyi, tak że zranił nawet krtań. Nieszczęśliwą wzięto jeszcze téj nocy do lazaretu miejskiego. Rana ta może być śmiertelną.

* Straszny wypadek. W miasteczku Opalenicy zdarzył w tych dniach okropny wypadek. Gdy dzieci wracały z nauki katechizmowéj z miasta do wioski przyległéj, jeden z chłopców, uwiesiwszy się u przejeżdżającego wozu, upadł tak nieszczęśliwie, że koło przeszło mu przez głowę i zmiażdżyło ją tak, iż natychmiast ducha wyzionął. I w Buku podobny wydarzył się przypadek, z tą jednak różnicą, że skończyło się na skaleczeniu. Rodzice i nauczyciele, winni przestrzegać dzieci, by nie wieszały się, jak to zwyczajnie robią, u wozów przejeżdżających.

* Adres do kanclerza pochwalający jego nową politykę ekonomiczną wysłało także 3000 większych i mniejszych posiedzicieli ziemskich i przemysłowców — pomiędzy nimi także, jak Posener Ztg. podaje, bardzo wielu Polaków — z powiatu wyrzyskiego. Książę Bismarck przyjął na ręce właściciela Dembowa pod Nakłem p. Martwi odpowiedź z podziękowaniem.

* We wsi Tudy należącej do p. Genge w Węgierskich spaliła się w niedzielę wieczorem 30 marca owczarnia przyczem spłonęło także 100 owiec.

* Wylosowane obligacye powiatu bukowskiego, płatne na 1 lipca r. b. w komunalnéj kasie bukowskiéj przy Poznaniu obligacye i kuponów: Lit. E na 25 tal. lub 75

Nr.	8	10	15	22	36	45	48	51	58	57	58	70	71
	86	87	93	97	102	111	116	117	119	122	126	138	
	147	165	177	214	226	241	265	269	278	280	305	306	
	314	345	350	351	367	378	380	382	386	387	395	409	
	415	417	425	431	434	436	454	461	464	466	475	476	
	482	483	485	490	494	497	505	507	511	512	513	517	
	521	529	530	539	540	551	554	557	564	569	584	587	
	602	605	608	609	610	619	621	623	624	625	628	636	
	642	643	645	655	663	665	670	676	688	694	695	699	
	720	722	724	735	738	741	743	744	750	752	761	776	
	778	785	789	794	795	796	812	822	833	834	848	851	
	855	856	862	864	865	869	877	879	883	886	887	889	
	909	912	927	929	937	939	940	943	944	949	954	973	
	975	986	989	991	992	994	i 1000.						

* Dwaj gimnazyaści z Ostrowa, sekstaner i kwartaner uciekli z obawy przed złemi świadectwami w świat. Zdobywszy w nieuczciwy sposób pieniądze, wyjechali koleją do Poznania, chcąc się puścić do Gdańska, a ztamtąd na morze. Kiedy przybyli na dworzec tutejszy, policyant ich przytrzymał, gdyż mu niektórzy podróżni malców tych jako podejrzanych wskazali. Policyant dowiedziawszy się od nich o przyczynie i celu podróży, zabrał ich z sobą na policyą, zkąd zawiadomiono telegrafem rodziców o przytrzymaniu zbiegów. Wczoraj odwieziono ich napowrót do domu. Gimnazyaści ci mieli tutaj przy sobie jeszcze 110 m.

* **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się w sobotę na kolei żelaznéj około Pleszewa. Lokomotywa wykoleiła się, przyczém konduktor Nowak i palacz odnieśli rany.

* **Bydgoski pociąg** osobowy, który tu dotąd przybywa rano o 10 g. i 15 minut, spóźnił się wczoraj o 60 minut. Tuż po wyjeździe z dworca w Gnieźnie popsuła się maszyna tak, że trzeba było wysłać inną lokomotywę, aby pociąg przyprowadzić napowrót na stacyą. Wskutek tego spóźnienia wiele osób, które w dalszą puścić się chciały podróż, musiały po kilka godzin czekać tutaj na odejście późniejszych pociągów.

* **Ze Śląska.** Redaktor Schles. Volks Ztg. p. Konstanty Nowak, stawał w sobotę przed kratkami wrocławskiego sądu apelacyjnego w sprawie feletonu p. t. „Żydowski referendaryusz." Mimo doskonałéj obrony p. Nowaka, sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszéj instancyi, skazujący obżałowanego na 100 marek kary. — Panny Urszulanki we Wrocławiu, którym nakazano spiesznie opuścić klasztor i postarać się o inne mieszkanie, odniosły się do ministra Falka, żądając, aby im wolno było wynająć sobie mieszkanie w klasztorze, w którym inni lokatorowie dowolnie się rozkwaterowali. Z Raciborza wyjechały dnia 31 z. m. PP. Urszulanki wśród powszechnego smutku i żalu mieszkańców. „Niemiecka ojczyzna" może teraz być spokojną.

* **Tragiczny wypadek** na scenie. W ubiegły poniedziałek dawano w teatrze berlińskim Hagena sztukę pod tytułem: „Der geschundene Raubritter," któréj rolę tytułową przedstawiał świeżo angażowany artysta pan Fricke, a grał ją z wielką naturalnością. Przy końcu zwłaszcza tak znakomicie oddał p. Fricke charakter tego rozbójniczego rycerza, że publiczność nie uważała nawet, iż śmiertelnie ugodzony rycerz padając nie domówił ostatnich wyrazów zamieszczonych w tekście. Przekonano się, niebawem, że p. Fricke ruszył paraliż i zabił na miejscu. Łatwo sobie wystawić usposobienie publiczności, która wśród szalonego śmiechu nad tą parodyą ujrzała rzeczywistą śmierć.

* **Statystyka abituryentów** w gimnazyach pruskich, którzy do egzaminu dojrzałości odstąpili, przez komisyą egzaminacyjną oddaleni zostali, lub wreszcie w egzaminie przepadli. Z ogólnéj liczby abituryentów było takich: 1) w Szlezwiku i Holsztynie $25\frac{1}{2}$ pr., 2) prowincya nadreńska $22\frac{1}{2}$ prc., 3) Śląsk $22\frac{1}{5}$ pr. 4) Westfalia 21 pr., 5) prowincya brandenburgska $20\frac{1}{2}$ pr., 6) Pomerania $19\frac{1}{2}$ pr., 7) Wiel. Księstwo Poznańskie $18\frac{1}{3}$ pr., 8) prowincya Saska $17\frac{1}{2}$ pr., 9) Prusy Zachodnie $16\frac{1}{2}$ pr. 10) Prusy Wschodnie 15 pr., 11) prowincya Hesko-Nasawska 13 pr. Hanower $10\frac{4}{5}$ pr.

Co się tyczy abituryentów, którzy rzeczywiście przepadli w egzaminie (a więc do ustnego egzaminu przypuszczeni zostali) to takich było: 1) w Slązku $11\frac{1}{2}$ proc. ogólnéj liczby, 2) i 3) w Prusach Wschodnich i Pomeranii 10 pr. 4) prowincya nadreńska wraz z ks. Hohenzolern 8 pr., 5) i 6) Szlezwik Holsztyn i W. Księstwo Poznańskie 7 prc., 7) Prusy Zachodnie 7 pr. 8) Brandenburgia $5\frac{1}{2}$ pr. 9) prowincya saska $4\frac{2}{3}$ pr., 10) Westfalia 4 i pół prct., 11) w Hanowerze przepadło tylko 2 pr., 12) w prowincyi Hesko-Nasawskiéj nie przepadł ani jeden abituryent (brawo!) Z abituryentów zeszłorocznych zamierza 42 poświęcić się teologii katolickiéj, atoli niestety w téj liczbie nie masz ani jednego Polaka z Księstwa, podczas kiedy co tydzień jeden kapłan umiera.

* **W Krakowie** zapadł dnia 2 b. m. o godzinie 9 wieczorem wyrok w procesie o sprzeniewierzenie dokonane w tamtejszéj kasie miejskiéj. Sędziowie przysięgli po długiéj naradzie uznali jednego z oskarżonych Krzesza winnym zarzucanéj mu zbrodni, wskutek czego trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia, a drugiego Brzezińskiego na mocy uniewinniającego werdyktu przysięgłych uwolnił od oskarżenia.

* **Morderstwo** w Richmond, którego ofiarą, jak donosiliśmy, padła stara i nieco ekscentryczna pani Thomas a któréj trupa w kawałki posiekanego znaleziono w Tamizie, miały dokonać dwie osoby: jéj służąca z Irlandyi Katarzyna Webster, nazywana także Gibbs i Lawler i kochanek tejże służącéj, żonaty John Church. Obydwóch podejrzanych aresztowano. Oskarżona o zbrodnię Katarzyna zeznała, że morderstwa dokonał sam Church, chcąc zdobyć fundusze potrzebne na ucieczkę z kochanką do Ameryki, służąca zaś brała tylko udział w krajaniu trupa i zatopieniu. Policya nie wierzy tym zeznaniom i jest przekonana, że Katarzyna sama popełniła tę zbrodnię. Zabrano także garnki, w których nieszczęśliwą Thomas przed pokrajaniem ugotowano, aby osad w nich zbadać chemicznie.

* **Szkoły w Japonii.** Podług rocznego sprawozdania japońskiego ministra oświecenia na rok 1876 posiada Japonia 25,000 szkół elementarnych, w których uczy 52,000 nauczycieli. Liczba uczni wynosi przeszło 2 miliony, tak że około 40 uczni przypada na jednego nauczyciela a jeden uczeń na 16 ludzi w ogólnéj liczbie 34 milionów Japończyków. W 92 szkołach uczą obcych języków. Nauczycielki kształcą się w dwóch kolegiach.

* **Straszny głód** panuje obecnie w departamencie Cochabamba rzeczypospolitéj boliwijskiéj w południowéj Ameryce, gdzie na domiar klęski, wybuchła jeszcze wojna z republiką chińską. W mieście Cochabamba w czasie od 1go do 20 stycznia zebrano tylko z ulic 81 trupów ludzi zmarłych na tyfus głodowy. Ogólna liczba ofiar w tym czasie wynosiła 206. W sąsiedniéj miejscowości Tarata umiera codziennie z głodu 8 do 10 osób. Klęska sroży się w równéj mierze także w Punata, Arani i Cliza. Po wsiach stósunki są jeszcze gorsze.

* **Z Algieru** donoszą, że kolumna z 800 żołnierzy złożono a maszerująca z Aumale do Boghor została napadniętą przez zamieć śnieżną i straciła dziewiętnastu ludzi.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 8 kwietnia, Dyonizego b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22. Zachód o godzinie 6 minut 43.

Długość dnia 13 godzin 21 minut.

Wypadki historyczne. 1390 Jadwiga na czele wojska w wyprawie na Węgry. — 1525 Albert mistrz Krzyżaków przyjmuje wiarę Lutra i jako książę lenne zaprzysięga poddaństwo. — 1551 Orzechowski za heretyka osądzony. — 1764 Konfederacya Wileńska. — 1861 Rzeź Warszawska przez Moskali.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlestauart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się téż tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojwowy z W. Waradynu, uleczony z kataru, płuc i rur płuowych, zawrotu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Wichner, uczeń publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Nr. 92811. Orvaux, 15 kwietnia 1875 Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Revalescière jest cztery razy pożywniejszą niż mięso oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 M. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin N. W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece. Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 7 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 25,000 litr., cena wyp. 47,70, list. —,— grudz. —,— marzec —,—, kwiec 47,70—,—. maj 48,50, kwiec.-maj — czerwiec 49,40, lipiec 50,10, sierpień 50,80 mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 7 kwietnia 1879.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	8	80	7	90	7	50
Zyto	- -	5	90	5	50	5	40
Jęczmień	- -	6	30	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	20
Groch do gotowania	- -	6	30	6	20	6	10
Groch na paszę . .	- -	5	50	5	40	5	30
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	-	—	-	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	178,50	Galic. akc. k. .	101,90
wrzesień-paźdź.	177,50	Pr. pożyczka państ.	92,50
Zyto słabe		Pozn. listy z. . .	96,90
kwiecień-maj	118,50	Pozn. listy rent. .	97,40
maj-czerw.	119,—	Austr. banknoty .	174,25
wrzesień-paźdź.	126,—	Austr. renta złota.	67,75
Olej rzep. słaby		Austr. losy 1860. .	115,75
kwiecień-maj	57,50	Włochy	78,50
wrzesień-paźdź.	59,50	Amerykany . . .	—,—
Okowita słaba		Rumuny	30,50
w miejscu	50,90	Ros. banknoty . .	199,25
kwiecień-maj	51,—	Ros.-ang. pożyczka	85,75
maj-czerw.	—,—	Ros. losy prem. 1866	—,—
sierp.-wrzesień	53,30	Pol. lik. 1. zast. .	—,—
Owies		Kredyty	432.—
kwiec.-maj	117,50	Kolej państwowa .	450,—
Wypow. żyta	80	Lombardy. . .	120,—
Wypow. okow.	120,000	Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 7 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** bez pok.	
wiosna	180,—	kwiecień-maj	58,—
czerw.-lip.	184,—	wrzesień-paźdź.	59,50
wrzesień-paźd.	187,50	**Okowita** spok.	
Zyto słabsze		w miejscu	49,50
wiosna	116,50	wiosna	49,50
czerw.-lip.	119,—	maj-czerw.	50,10
wrzesień-paźd.	123,50	czerw.-lip.	50,10
Owies		**Petroleum**	
		kwiecień	10,00

OGŁOSZENIE.

Celem wydzierżawienia od 1 lipca rb. ról do plebanii tutejszéj należących w obszarze 63 hekt. 46 arów 97 □ m. został termin na dzień

24 kwietnia rb. o godz. 2 po południu

na sali plebanii tutejszéj wyznaczony, na który chęć dzierżawienia mających się zaprasza. Warunki dzierżawy przesyła na żądanie rentmistrz nasz p. Rydlewski za nadesłaniem 5 marek. (667)

Wilkowyja pod Jarocinem 5 kwietnia 1879.

Dozor kościelny.

Gorąco polecamy dzieło:

Kuchnia postna

zawiera 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi, zastósowanych w różnych okolicznościach, nawet do suchego postu przez (533) Maryę Siełańską

Cena 1,50 m., opr. 1,75 m.

M. Leitgeber i Spółka.

Paranki

jajka wielkie nigdzie, mazurki warszawskie najlepsza kolonijalne, — wodę taniéj — po całych pudełkach

Ant. Pfitzner

przy Starym Rynku.

Szan. Duchowieństwu i Obywatelom

poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, a mianowicie zajmuje się całkowitą rzeźbiarskiej w **kościołów i kaplic**, przerabia i odzłaca stare ołtarze, udekorowania do noszenia, na także nowe w zapasie, jak niemniéj ołtarze, kierce, baldachiny itd. przedmioty, wreszcie maluje obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w najgorszym stanie. Również maluje **salony i pokoje** najgustowniéj według najnowszych żurnali warszawskich i paryzkich, oraz tapetuje

J. Szpetkowski

w Bazarze, malarz i dekorator kościołów i salonów.

Bez trychin pod gwarancyą

SZYNKĘ i kiełbasę wędzoną,

jako też rozmaite inne mięsiwa poleca w wielkim doborze i w najlepszym towarze

T. Spiżewski

(660) Poznań, św. Marcin 14.

Do zakładania ogrodów i parków

modernizowania starych

i t. p. poleca się (666)

Wojc. Kwiatkowski

Ślno, pow. Inowrocławski.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Od Wielkiéjnocy, jako z nowem półroczem szkólnem nowe (607)

PENSYONARKI

przyjmuje

Teofila Radońska.

Poznań, Piekary Nr. 12.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Mikłaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łobżenicy** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszewie** u p. Wł. Marwęga
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Smiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zblewie** u p. J. Czaplewskiego.

Chcą przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Na święta wielkanocne

polecam

Baranki i jajka cukrowe

Mazurki warszawskie i paryskie

(w pudełkach stósownie do wysłania)

Baby podolskie od 3 do 20 m.

Wszelkie pieczywo świąteczne

Karmelki, cukry i czekolady

w wielkim wyborze i zawsze świeże. Proszę o wczesne zamówienia.

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań na przeciw teatru polskiego.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonywam stósownie do zamówienia i dobrym opakowaniu. (28)

Od pierwszego maja przenoszę się do Wągrówca jako **adwokat i notaryusz**

Hahn,

radzca sądu powiatowego w Wrześni.

Nasiona

polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w najlepszych świeżych i czystych gatunkach poleca (498)

B. Rogaliński

Handel Nasion w Toruniu ul. mostowa 38.

Lakier na podłogi trwały i zaraz schnący (657)

Farby pokostowe w różnych odcieniach poleca

R. Barcikowski, Poznań.

Pisarz gospodarczy

biegły w polskim i niemieckim języku, jako też w piśmie poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. Adres: **Zawady nr. 29 p. Poznaniem.** (665)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.